

Opowiadanie Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby - "Dzień Flagi"

W przedszkolu gruchnęła wieść, że zbliża się Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkie przedszkolaki będą malować chorągiewki.

– A po co? – spytała Lenka.

– Na jaki kolor? – chciał wiedzieć Alan.

– Na czerwony – powiedział Szymek.

– Nie. Na biały – sprostowała Ada.

– A po co? – ponownie spytała Lenka.

– Będziemy z nimi maszerować. Flagi byłyby dla was za ciężkie – wyjaśniła pani.

– Tylko wojsko maszeruje. My nie jesteśmy wojskiem – zauważył Alan.

– Ale jesteśmy Polakami, a to dzień poświęcony naszej polskiej fladze. Z tej okazji możemy nawet maszerować – powiedziała z uśmiechem pani. – Drugiego maja przemaszerujemy przez całe osiedle.

– Dostaniemy prezenty? – zapytał Hubert.

– To Dzień Flagi, a nie Dzień Dziecka – zauważył Szymek.

Hubert się naburmuszył. Jednak musiał przyznać, że Szymek ma rację. Jeśli już wręczać prezenty, to polskiej fladze, a nie przedszkolakom, którzy z pewnością nie są ani flagami, ani chorągiewkami.

Wszyscy lubią malować, więc chwilę później Ada, jej koleżanki i koledzy z zapałem przystąpili do pracy. Jednak malowanie chorągiewek nie było wcale proste. Wymagało szczególnej uwagi. Ci, którzy się zagapili i zamalowali na czerwono więcej niż połowę chorągiewki, musieli malować od nowa. Bo przecież chorągiewka w polskich barwach powinna być tylko w połowie czerwona. Ada też nie od razu była zadowolona ze swojej pracy.

– Dobrze, że na chorągiewkach nie trzeba malować komarów. Komary są strasznie trudne do wykonania – pocieszyła ją Lenka.

– Muchy też – dodała Ada. I poczuła ulgę, że nie musi malować ani mrówek, ani much, tylko czerwony pas na białej chorągiewce.

W Dniu Flagi przedszkolaki z przedszkola Ady wzięły udział w radosnym marszu po osiedlu. Każde dziecko niosło dumnie własnoręcznie wykonaną biało-czerwoną chorągiewkę. Dzieci machały nimi, aż furczało. Ada widziała las rąk przed sobą i czuła, że wszyscy, ona także, robią coś bardzo ważnego. Żałowała, że nie widzą jej rodzice i Olek, i babcia z dziadkiem. Przechodnie z podziwem patrzyli na maszerujących.

– O, widzę, że mali Polacy też świętują – pochwaliła ich jakaś pani w sukience w paski.

Ada czuła dumę, że mieszka w Polsce, że maszeruje z biało-czerwoną chorągiewką i że jest Polką – może trochę małą, ale co tam: przecież kiedyś urośnie.

– Będę wtedy maszerowała z dużą flagą, żeby było ją widać aż z kosmosu – powiedziała.

– Nasze chorągiewki też widać – zapewniła ją Lenka.

Ada i Lena podniosły swoje chorągiewki jeszcze wyżej i pomachały kosmonautom i kosmitom.

Opowiadanie Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby - "Dzień Flagi"

W przedszkolu gruchnęła wieść, że zbliża się Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkie przedszkolaki będą malować chorągiewki.

– A po co? – spytała Lenka.

– Na jaki kolor? – chciał wiedzieć Alan.

– Na czerwony – powiedział Szymek.

– Nie. Na biały – sprostowała Ada.

– A po co? – ponownie spytała Lenka.

– Będziemy z nimi maszerować. Flagi byłyby dla was za ciężkie – wyjaśniła pani.

– Tylko wojsko maszeruje. My nie jesteśmy wojskiem – zauważył Alan.

– Ale jesteśmy Polakami, a to dzień poświęcony naszej polskiej fladze. Z tej okazji możemy nawet maszerować – powiedziała z uśmiechem pani. – Drugiego maja przemaszerujemy przez całe osiedle.

– Dostaniemy prezenty? – zapytał Hubert.

– To Dzień Flagi, a nie Dzień Dziecka – zauważył Szymek.

Hubert się naburmuszył. Jednak musiał przyznać, że Szymek ma rację. Jeśli już wręczać prezenty, to polskiej fladze, a nie przedszkolakom, którzy z pewnością nie są ani flagami, ani chorągiewkami.

Wszyscy lubią malować, więc chwilę później Ada, jej koleżanki i koledzy z zapałem przystąpili do pracy. Jednak malowanie chorągiewek nie było wcale proste. Wymagało szczególnej uwagi. Ci, którzy się zagapili i zamalowali na czerwono więcej niż połowę chorągiewki, musieli malować od nowa. Bo przecież chorągiewka w polskich barwach powinna być tylko w połowie czerwona. Ada też nie od razu była zadowolona ze swojej pracy.

– Dobrze, że na chorągiewkach nie trzeba malować komarów. Komary są strasznie trudne do wykonania – pocieszyła ją Lenka.

– Muchy też – dodała Ada. I poczuła ulgę, że nie musi malować ani mrówek, ani much, tylko czerwony pas na białej chorągiewce.

W Dniu Flagi przedszkolaki z przedszkola Ady wzięły udział w radosnym marszu po osiedlu. Każde dziecko niosło dumnie własnoręcznie wykonaną biało-czerwoną chorągiewkę. Dzieci machały nimi, aż furczało. Ada widziała las rąk przed sobą i czuła, że wszyscy, ona także, robią coś bardzo ważnego.

Żałowała, że nie widzą jej rodzice i Olek, i babcia z dziadkiem. Przechodnie z podziwem patrzyli na maszerujących.

– O, widzę, że mali Polacy też świętują – pochwaliła ich jakaś pani w sukience w paski.

Ada czuła dumę, że mieszka w Polsce, że maszeruje z biało-czerwoną chorągiewką i że jest Polką – może trochę małą, ale co tam: przecież kiedyś urośnie.

– Będę wtedy maszerowała z dużą flagą, żeby było ją widać aż z kosmosu – powiedziała.

– Nasze chorągiewki też widać – zapewniła ją Lenka.

Ada i Lena podniosły swoje chorągiewki jeszcze wyżej i pomachały kosmonautom i kosmitom.

Niech wiedzą, że polska flaga świętuje, a z nią świętują mali Polacy.

Niech wiedzą, że polska flaga świętuje, a z nią świętują mali Polacy.